Nr. 38. Lwów dnia 22. Września 1900. Rok XXXIII. Tom LXIII.

ROLNIK

ORGAN C. K. GALICYJSKIEGO TOWARZYSTWA GOSPODARSKIEGO

wychodzi w każdą sobotę

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:

w Państwie Austryackiem.

rocznie . . . . 8 koron. | półrocznie . . . . . . 4 koron.

W Rosyi rocznie 5 rubli sr. — W W. Księstwie Poznańskiem 3 talary.

Członkowie galic. Tow. gospodarskiego płacący 10 K. wkładki rocznej, otrzymują „Rolnika“ bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Rolnika“ ul. Słowackiego l. 8. II. piętro.

TREŚĆ:

Wpływ mrozów zimowych na urodzajność roli.

W ubiegłym roku podaliśmy w Rolniku streszczenie wyników badań prof. Wollnego w Monachium nad wpływem mrozu na własności ziemi ornej, przyczem potwierdzono naukowo, rzecz znaną dawniej z praktyki, że przez pozostawienie roli w surowej skibie na zimę łatwiej zwięzłe nawet i trudne do uprawy gleby można do należytej pulchności doprowadzić.

Rola która przemarzała i odtajała kilkakrotnie w ciągu zimy jest tak rozkruszoną, że często już na wiosnę głębokiego spulchnienia nie wymaga, wystarcza płytkie tylko odświeżenie powierzchni. Oprócz tego mrozy zimowe działają korzystnie także i przez to, że przyczyniają się one do zwietrzenia różnych mineralnych składników roli, wskutek czego powiększa się ilość pokarmów dla roślinności. Ztąd też jedna z rzadkich ogólnych reguł przy uprawie ziem zwięzłych jest ta, by orać już na zimę pod uprawy wiosenne, i by pozostawić ziemię do przemarznięcia o jak największej powierzchni i jak najgłębiej. Orka ta pod zimę może nawet odbywać się w roli mokrej, gdyż doświadczenie uczy, że i wówczas przybiera strukturę dobrą, tracąc przez zamarzanie i roztajanie cały nadmiar wilgoci.

W jaki sposób to korzystne działanie mrozu odbić się może na plonach roślin uprawnych, widzimy z cyfr otrzymanych przez Wollnego na polu doświadczalnem w pobliżu Monachium.

Na parcelkach mających po 10 m kwadratowych poprzednio zupełnie jednostajnie uprawianych i o jednakiej całkiem glebie, uprawiono rolę mechanicznie na dwóch w jesieni i pozostawiono w ostrej skibie, podczas gdy trzecia pozostała na zimę niezorana. Na wiosnę jednę z parcel w jesieni zoranych znowu zorano jako też i tę trzecią nieoraną przedtem. Nawozów nie dodano żadnych.

Jeżeli przyjmiemy dla łatwiejszego przeglądu, plon na parceli na wiosnę tylko uprawnej równy 100, to zbiory na dwu innych parcelach okazują następujące nadwyżki:

stosunkowa wysokość plonu:

W r. 1897	na uprawie w jesieni i na wiosnę	na uprawie tylko jesiennej	na uprawie tylko wiosennej
Żyto jare ziarna:	145.3	124.8	100
Lnianka	111.0	106.8	100
Groch	120.2	114.4	100
Buraki pastewne	168	154	100
Kukurudza na ziarno	123.6	112.9	100
Ziemniaki	125.6	118.3	100
W roku 1898:			
Żyto jare	124.9	123.2	100
Groch	174.4	156.2	100
Bobik	142.2	127.7	200
Łubin biały	132.1	115.1	100
Rzepak letni	156.2	134.2	100
Lnianka	111.7	109.9	100

Przeglądając powyższe cyfry widzimy, że przy jednorazowej uprawie roli, uprawa jesienna daje znaczne korzyści, dalej, że w danych warunkach uprawa

powtórna na wiosnę do pełnej głębokości przed siewem była także do pewnego stopnia korzystniejszą niż sama tylko orka jesienna z powierzchownem na wiosnę odświeżeniem przemrożonej roli. Ale korzyści tej powtórnej uprawy na wiosnę są stosunkowo znacznie mniejsze, niż korzyści osiągane przez samą jesienną orkę w przeciwstawieniu do wyłącznie wiosennej uprawy.

Należy tu podnieść jeszcze, że wpływ mrozów zimowych na rolę jest bardzo rozmaity z czem trzeba się liczyć ze względu na postępowanie z rolą na wiosnę. W ciągu zimy bez śnieżnej a niezbyt mokrej i wówczas gdy kolejno następują mrozy i odwilże, rola o wiele lepiej rozmarza aniżeli wówczas, gdy całą zimę leży gruba osłona śniegowa, z której po stajaniu masy wody rozmywają rolę i zlewają ją w zbitą masę.

Naturalnie, że na wiosnę trzeba odpowiednio do stanu roli uprawę stosować. Na polach niezbyt zwięzłych i średnio wilgoć zatrzymujących struktura przez rozmarznięcie wytworzona zwykle jest doskonałą, i w takich razach trzeba z nią ostrożnie postępować, aby nie rozpulchnić, nie rozpylić ziemi zanadto przez kilkakrotną uprawę różnemi narzędziami. Rozpulchnianie to jest naprzód wcale niepotrzebnem a po drugie powoduje zbyteczne i nie raz szkodliwe, powoduje bowiem zbytnie wysuszenie roli, zaczem idzie słaba i powolna wegetacya zasiewów jarych. To też pospolicie wystarcza ostra głębsza brona, albo tam, gdzie przecież głębszego odświeżenia potrzeba, dobry spulchniacz czyli radło, które w szczególności do upraw wiosennych zamiast pługa się nadaje Wreszcie i pługi czteroskibowe do tego celu są doskonałe.

Prof. A. Cserhati przytacza przykłady z doświadczeń w kilku dobrach na Węgrzech, w których radlenie jesiennej orki na wiosnę okazało się praktyczniejszem niż orka powtórna. I tak zebrano z 1 morga austr.

	na orce:	po radle:	po bronie:
w Kesthely: owsa	676 *kg*	826	—
w Répcze Szent György: jęczmienia	1300 „	1430	1340
w Nagy Kajd· jęczmienia	1417 „	1501	1313

We wszystkich trzech powyższych wypadkach spulchnienie radłem okazało się korzystniejszem niż orka i niż brona. Zwleczenie broną dało w jednym wypadku lepszy także rezultat niż orka. Jeżeli jednak grubber czy kultywator jest w wielu wypadkach lepszy na wiosnę niż pług, to przecież są powody, dla których bez pługa na wiosnę się nie obejdzie. Wówczas mianowicie gdy albo pokrywa śniegu zbyt gruba przeszkodzi należytemu przemrożeniu roli a potem wody ją zaszlamują i uczynią zbitą, albo gdy zima słotna i ciepła do zbytecznego zleżenia i zlania się rolę doprowadzi, wówczas na wiosnę w czasie sposobnym chwycić trzeba za pług, gdy ziemia broń Boże nie nadto mokra, i zorać w drobną skibę, dobrze kruszącym pługiem.

Nieco ze stosunków rolniczych w Danii.

(*Przyczynek do kwestyi wpływu podziału własności ziemskiej na położenie rolnictwa*).

Wszystkim nieprzyjaciołom większej własności ziemskiej i majoratów, którzy jedyny ratunek dla rolnictwa upatrują w rozparcelowaniu latifundiów i potworzeniu jak najliczniejszych gospodarstw chłopskich, należałoby zwrócić uwagę na interesujący artykuł znanego ekonomisty szwajcarskiego prof. Ruhlanda z Fryburga, ogłoszony w Fühlings Landw. Ztg. z b r. w zeszycie 14. Kwestyę czy rozparcelowanie większej własności, byłoby skutecznym środkiem przeciw wszelkim klęskom grożącym obecnie rolnictwu, można wyjaśnić zdaniem Ruhlanda przez zbadanie stosunków rolniczych kraju, gdzie o ile możności rozdrobnienie własności już istnieje, a majoraty są ograniczone Do takiego studyum nadaje się Dania a właśnie niedawno wyszła drukiem broszura bardzo gruntowna i interesująca o stosunkach rolniczych w Danii wydana przez hr. Holstein-Ledreborg we Fryburgu

Na nią to zwraca prof. Ruhland uwagę. Znajdujemy w niej dokładne dane statystyczne co do historyi podziału własności ziemskiej w Danii i przedstawienie obowiązującej tam ustawy o fideikomisach. W Danii mianowicie obszar własności ziemskiej związanej w fideikomisy jest pozornie procentowo większy niż n. p w Prusach i u nas; wynosi bowiem 9·9% całego obszaru gruntów, podczas gdy w Prusach wynosi tylko 6·2%; jest jednak tylko tak pozornie. W Danii podobnie jak i u nas odróżniają ściśle ustawowo własność ziemską dworską (dworów szlacheckich) od gruntów chłopskich — otóż fideikomisy są tam zawsze złożone z posiadłości dworskich i zagród chłopskich razem Te zagrody chłopskie w fideikomisach są ciekawą właściwością stosunków posiadania ziemi w Danii; podług ustawy ściśle stosowanej nie mogą te zagrody chłopskie wchodzić w skład ogólnego gospodarstwa fideikomisowego, nie mogą być razem administrowane, muszą one pozostawać osobnemi jednostkami gospodarczemi, i muszą być wydzierżawione włościanom.

Dzierżawa taka jest albo dziedziczną albo też dożywotnią, z tem jednak, że po śmierci męża dzierżawa zostaje przy żonie, nawet w razie jej powtórnego zamążpójścia.

Nie wolno tych chłopskich gruntów wcielać do posiadłości dworskich dla zaokrąglenia a i dzielenie tych raz utworzonych zagród jest dość ograniczone.

Ustawodawstwo duńskie czyni tu niejako rozdzielenie prawa własności od prawa posiadania i idzie nawet jeszcze dalej — przyznając możność dzierżawcom gruntów chłopskich fideikomisowych, nabywania tych dzierżaw na własność drogą kupna. Od r. 1854 począwszy dozwolono chłopom dzierżawione przez nich zagrody „po normalnych cenach“ kupować a każdorazowemu właścicielowi fideikomisu wolno sprzedawać owe zagrody i grunta chłopskie w skład fideikomisu wchodzące, bez względu na postanowienia sprzeczne dawnych fundacyjnych aktów. Ustawy te nie pozostały naturalnie bez wpływu na stosunki posiadania ziemi i podczas gdy ogólna liczba fideikomisów nie zmniejszyła się wcale w przeciągu ostatnich lat czterdziestu to obszar ich przeciwnie zmalał w tymże czasie przeszło o połowę.

Jeżeli jednak pomimo tego obszar ogólny fideikomisów wynosi w Danii 9·9% włości gruntowej, to obszar ten zmaleje do 3·9 procent jeżeli odciągniemy przestrzeń zajętą jeszcze obecnie przez zagrody włościańskie do fideikomisów należące.

Odciągnięcie takie po tem, co wyżej powiedziano, jest zupełnie usprawiedliwione, gdyż wszyscy chłopscy

dzierżawcy tych zagród pod względem ich gospodarczego i społecznego stanowiska należą *de facto* nie do własności większej, ale do chłopskiej własności średniej i małej. Obszar więc wielkiej własności związanej fideikomisami wynosi jak powiedziano tylko 3·9% t. j. prawie o połowę mniej niż w Prusach.

Hr. Holstein przedstawia dalej statystyczne dane co do rozdziału posiadłości ziemskiej w Danii i porównywuje te daty ze stosunkami w innych krajach. Według tego wielka własność w Danii wynosi tylko 15·59% średnia 46·41% mała własność 38%. Dodać należy, że średnia własność w Danii jest taką, że u nas należałaby do kategoryi mniejszej własności. Przewaga więc własności drobnej jest widoczną — choćby w porównaniu z Prusami gdzie stosunki we wschodniej połowie własności większej, średniej i małej są jak 40·87%, 29·39% i 29·74%.

Cyfry te jednak wymagają jeszcze sprostowania stosownie do tego cośmy wyżej o stosunkach fideikomisomych powiedzieli. W skład tych 15·59 procent wielkiej własności wliczono naturalnie fideikomisy w całym ich obszarze, jakkolwiek grunta włościańskie fideikomisowe, w dierżawie dziedzicznej lub dożywotnej pozostające, mają przecież tylko charakter posiadłości średniej i małej i do takiej też powinne być przy zestawieniu gospodarczem wliczane: w rzeczywistości zatem stosunki własności ziemi w Danii wyglądają tak, że tylko *9·59%* przypada na własność większą, 52·41% na średnią a 38% na małą. (Dokończ. nastąpi).

Z praktyki gospodarskiej.

Przechowywanie ziemniaków.

Podaję do wiadomości sposób od lat 10 praktykowany przezemnie z nadmienieniem, że w ciągu tego czasu ani jeden raz niezgniły mi ziemniaki ani się jamy nie zagrzały, gdy natomiast przy przykrywaniu ziemniaków na wierzchu w kopcach, często zaciekały mi one pod baranami, albo przy luftach, czego następstwem było psucie się ziemniaków.

Kopię doły 80 *cm* głębokie 60 *cm* szerokie 22 metry długości wyrzucając ziemię na jedną stronę, by z drugiej dojazd do dołu pozostawić wolny, ziemniaki sypie się z góry do dołu i wysypuje grzbiet jak można najwyżej, w dół taki wchodzi 120 q starać się należy, by układać odrazu w grzebień i zaraz nakrywać słomą tak by za rękami obrzucano i ziemią całą słomę, tak aby w razie deszczu cała wykopana ilość odrazu ziemią na 4—5 cali nakryta była przez co słoma już niezamoknie. Jeżeli są w tem jakie trudności, to w każdym razie wszystkie ziemniaki w dzień wykopane muszą być wieczór obrzucone ziemią, jeżeli się ktoś liczy ze słomą, i niechce dopuścić by mu jama zaciekała. Na jamę taką daję furę słomy, wszelkie barany lub lufta są zbyteczne.

Tak na 4 — 5 cali ziemią przykryte rowy z ziemniakami stoją aż do pół listopada, a gdy zimniej być zaczyna wtedy całą ziemię wyrzuconą z jamy narzuca sie na kartofle, bacząc by wszędzie i jednostajnie grubo ją narzucono.

W ten sposób zakopuję do 12.000 korcy kartofli oszczędzam 75% słomy, bo sypiąc kartofle na wierzchu na 120 q trzeba 4 fury słomy; nadto zabezpieczony jestem od zamoknięcia jam, bo niedaję ani luftów ani baranów, a ziemia sama wyciąga wilgoć z ziemniaków i ciepłotę w jamie reguluje. W czasie lat przepadzistych całkiem mokre nawet ziemniaki sypię do dołu a w zimie wożę je już suche do gorzelni. Muszę w końcu zwrócić uwagę na jedną okoliczność tj. że na spadzistym terenie trzeba jamy sypać w niskim punkcie by uniknąć wożenia ziemniaków wykopanych pod górę, nadto po pierwszem obrzuceniu ziemią jamy, oczyścić miejsce między obrzuconą jamą a pozostałą wyrzuconą z dołu ziemią, gdyż przy kilkudniowej słocie lub ulewie zdarza się że nadmiar wody płynący z góry dostanie się do jamy a w tedy ziemniaki zgnić mogą. Również na nizinach gdzie ziemniaki często już nadpsuły się, niekorzystniej przedstawia się dołowanie, z dołów bowiem przebieranie jest wielce uciążliwe.

W sprawie rzędowego siewu żyta.

Szanowna Redakcyo! W przedostatnim numerze „Rolnika“ znajduję zapytanie, czemu żyto Bahlsena zasiane w jesieni z 1899 roku, dało wyższy plon, niż siane siewnikiem. Zdaniem mojem, przyczyną tu była zeszłoroczna zima bezśnieżna, wietrzna, mroźna, podczas której rowki radełkami siewnika poznaczone, wskutek mrozu silnego, przedtem deszczami zwilżone, rozwarły się, odkryły bardzo nisko łodygę, wskutek czego korzenie rośliny łatwo wymarzały. Z wiosną nastąpiły mroźne wiatry i posucha. Korzonki, które jeszcza nie wymarzły, odkryte wysychały.

Inaczej działo się z żytem sianem rękami. Zasiano je rękami zapewne dlatego, iż ziemi nie dało się należycie pod siewnik przygotować, pole było pokryte grudami większymi. Te właśnie grudy musiały stanowić większą ochronę od wiatrów i wymarzania, przypuszczam, że dlatego może urodzaj był lepszy. Sieję żyto Bahlsena u siebie siewnikiem, zeszłego roku miałem go 16 cent. metr. i 60 kg z morga, samego celnego ziarna.

A. Skrzyński.

W artykule moim: o przechowywaniu okopowizn umieszczonym w przeszłorocznym Rolniku (Nr. 47 str. 414) zaszła pomyłka w oznaczeniu szerokości kopca ziemniaczanego, powinno tam być zamiast 75 cm — 1 m 75 cm. to też słusznie niepraktyczną się wydaje p. Z. Mochnackiemu tak mała szerokość kopca.

W przeszłym roku pomimo dość słotnej jesieni w naszej okolicy w dołach głębokich, bardzo dobrze się przechowały ziemniaki, nie zmarzły i na wiosnę wyszły zupełnie nieporośnięte, przeciwnie w wielu miejscowościach w kopcach przechowywane nadmarzły pewnie z tej przyczyny, że podczas słotnej jesieni nie dość suchą słomę na kopcu ziemią dopiero później przykrywano. Pomimo natychmiastowego przykrycia słomy na kopcu ciężką warstwą ziami, zdarza się, jak to było przed trzema laty, że przy dłuższej, silniejszej słocie przejdzie woda deszczowa aż do słomy i stąd ziemniaki mocno ucierpieć mogą, na co w dołach nie są narażone. Jeśli bywają bardzo silne mrozy i cała warstwa ziemi na kopcu zamarznie aż do słomy, to gdy myszy pogryzą słomę, mróz się i do ziemniaków dostaje w takim razie właśnie dana warstwa jakiegoś gorszego przewodnika ciepła, niż ziemia, nad pierwszem pokryciem ziemią uchronić może ziemniaki od takiego uszkodzenia.

W bieżącym roku przy ogromnym braku słomy właśnie zasługuje na zastosowanie przechowywanie ziemniaków w wąskich dołach.

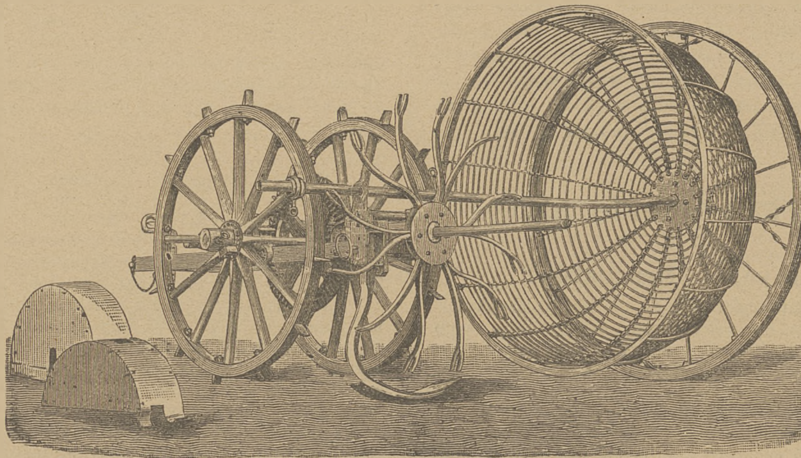
A. Świeżawski

Kartoflarka pat. hr. Münstera ulepszona przez fabrykę Cegielskiego w Poznaniu.

W obec tak rozpowszechnionej u nas produkcyi kartofli a jednocześnie odczuwanego ogólnie braku robotnika, technika rolnicza tak jak i w innych działach robi tutaj coraz nowe wysiłki w celu dostarczenia rolnikom stosownych narzędzi i maszyn ułatwiających tę produkcyę a co najważniejsze zbiór kartofli z pola.

Do obróbki kartofli od lat wielu posiadamy już możliwie jaknajlepsze narzędzia zastępujące wyłączną dawniej pracę rąk. Niezaniedbano również starań celem obmyślenia maszyny do wydobywania kartofli z ziemi a robiono te wysiłki temwięcej, że czynność kopania kartofli jest najwięcej żmudną i musi być dopełnioną w ściśle określonym czasie pod grozą nadchodzącej zimy mogącej w ciągu jednego dnia zniszczyć gotowy już rezultat całorocznych zabiegów. Pierwsza maszyna systemu Hansona ulepszona później przez H. Cegielskiego i innych, skonstruowaną została już przed kilkudziesięciu laty. Pomysły te jednak do ostatniego czasu niezaspakajały potrzeby, bo choć sama maszyna poruszała dokładnie całą redlinę z kartoflami nieumiała jednak otrzepać ich z ziemi a szczególniej zgromadzić do łatwego zbioru gołą ręką. Zastosowane koło wyrzutowo wiatrakowe, zbyt obciążało posuwanie się maszyny a wydobyte kartofle odrzucało za daleko i powiększej części mięszało napowrót z ziemią.

Z tych powodów przy obecnie nadchodzącym czasie kopania kartofli na załączonej rycinie przedstawiamy czytelnikom naszym kartoflarkę najnowszego systemu hr. Münster, skonstruowaną przez fabrykę Cegielskiego w Poznaniu z nadmienieniem, że wielostronnie dokonane z nią próby w Księstwie Poznańskiem i na Ślązku wykazały wcale dodatnie rezultaty tak



pod względem lekkości tej maszyny w użytku jako też i dokładnie wykonanej przez nią pracy.

Konstrukcya samej kartoflarki niewiele różni się od znanej z lat dawnych systemu Hansona wyrabianej przez fabrykę Clayton i Shuttleworth, uproszczoną tylko została przez bardzo lekkie i silne ustawienie stożkowych kół trybowych wprowadzających w ruch koło wygrzebujące.

Główną zaletą tego nowego systemu jest bardzo dowcipnie zastosowany pomysł półkulistego kosza umocowanego na ruchomej osi oddzielnego koła obracającego się swobodnie i regularnie, nawet po nierównej roli, do którego wrzucane wydobyte kartofle pozostając tam dłuższy czas przy obrocie ustawicznym zostają jak najdokładniej oczyszczone z ziemi i wysypują się następnie w grobelkę po za maszyną. Maszyna ta zaprzężona 4 zwykłemi fornalczukami idzie doskonale i wykopuje około 3 morgów dziennie.

Kartoflarkę tę sprowadził Dom Komisowo rolniczy p. Stanisława Komornickiego we Lwowie ul. Sykstuska l. 28. i z ramienia fabryki H. Cegielskiego dostarcza wraz z koszem i z całem urządzeniem już ocloną, po cenie złr. 260, zaś z kołem siatkowem Gutowskiego kóre wystarcza przy kopaniu na ziemi lekkiej piasczystej, po zł. 200.

Sprowadzenie narybku i zarybienie stawów.

Najwłaściwszą porą sprowadzania narybku jest wiosna, ale można i w jesieni sprowadzać, kto ma odpowiednie zimówki, t. j stawy dość głębokie i ile możności z przepływającą wodą. Narybek wyszły z ikry, ma mnóstwo wrogów, tępicieli, a nawet gwałtowny deszcz może wyniszczyć tysiące tych delikatnych żyjątek. W każdym razie z całeg, jednego wylęgu, tylko pewien procent wychowa się do zimy, aby się stał towarem sprzedajnym Przezimowanie jest trudnem i dlatego tak znaczna różnica w cenie narybku obliczanego w jesieni, a z wiosną. Kto ma odpowiednią wodę, bez szkodników, jak n. p, szczupaki, pijawki rybne i inne, ten wyjdzie taniej na zakupnie i sprowadzaniu jesiennem, ale zawsze to wielkie ryzyko. Ceny narybku zależą zawsze w jesieni od wychowania wylęgu, a z wiosną od przezimowania.

Czy zakupywać narybek jednoroczny, czy też dwule'ni (kroczki), zależeć musi od celu, jaki sobie hodowca wytyka. Jeżeli hodować myśli na własny tylko użytek, a chce jak najwiecej gotowego grosza oszczędzić, niech sprowadza jednoroczny narybek, ale będzie miał o cały rok później ryby targowe. Jeżeli chodzi mu o największy zysk z hodowli, o jaknajszybszy obrót kapitału, niech sprowadza dwulatki czyli kroczki z wiosną, a już w październiku tego samego lata będzie miał karpie od 3 – 6 funt, mające. Transport narybku koleją jest kosztownym, bo płaci się fracht nietylko od ryb, ale i od wielkiej stosunkowo ilości wody, drogo zwłaszcza wypada tym, którzy małą tylko ilość sprowadzają, dlatego radzić muszę zbiorowo narybek sprowadzać, albo w jednej gminie albo w sąsiedztwach. Zamawiać narybek trzeba wcześnie, bo albo można wcale niedostać, albo wybierki tylko, a wreszcie, jak jest wielki popyt, a zapasy się wyczerpują, podnosi wielu hodowców obcych ceny. W tym roku, gdzie anormalna zima tysiące narybku wyniszczyła, był ogromny popyt o narybek i jednoroczny doszedł do niebywałych cen, 10 mk. za kopę.

Pora jesienna dla sprowadzania narybku od 15-go października do 15. listopada. Pozwalam sobie jeszcze zwrócić uwagę miłośników hodowli ryb, że kto nowe stawy urządza, powinien spód stawu w jesieni płytko zorać albo zgrubrować i jeżeli się da przed wpuszczeniem wody lekko ubronować albo za pomocą powłoku (Schleife) zrównać. Przez całą zimę trzymać staw bez wody, aby ziemia wymarzła i albo przegniłym obornikiem nawieść, albo gnojówką zlewać. Wodę z wiosną wpuszczać nie odrazu, ale w odstępach. W pierwszej wodzie płytkiej a więc ciepłej, wytworzą się wskutek nawozu, miliardy wodnych żyjątek, które będą dla ryb najkorzystniejszem pokarmem.

Na mórg wody trzeba kroczków od 220—200, jednorocznych 300—400 sztuk, zależy to od żyzności wody, czyli wytwarzającej się mikrofauny. Na każde 100 karpi radzę wpuszczać 10—20 linków, one nie szkodzą karpiom, ale nawet są im potrzebne, bo ryjąc w mule, wyrzucają na powierzchnią pokarm dla karpi, a najważniejszą ich zaletą, że tępią chciwie pijawki rybne, te straszne wrogi karpi. Przymieszkę innych ryb stanowczo odradzać muszę. Stawy dzikie, tj. takie, które się regularnie spuszczać nie dadzą, najlepiej zarybić karpiami (tylko dwuletnimi), linami, karasiami i szczupakami. Łowić można tylko siecią albo więciorkami, a karpie tylko wówczas do sieci wejdą, jeżeli woda kilkakrotnem zapuszczaniem sieci, zmąconą zostanie. W takiej wodzie są szczupaki niezbędnie potrzebne, aby się ryby nie tarły i zbytniem rozmnożeniem nie zagłodziły.

(*Ziemianin*.)

Wystawa owoców we Lwowie.

W początkach października między 4. a 8. odbędzie się we Lwowie wystawa ogrodnicza ze szczegolnem uwzględnieniem sadownictwa, urządzona przez Towarzystwo zawodowych ogrodników we Lwowie. Wystawa ta ma na celu poznanie materyału krajowego, dla ewentualnego zawiązania stosunków handlowych z zagranicą, i w ogóle przekonania się, co produkować możemy w dużej ilości i dobrej jakości.

Jestto pierwsza we Lwowie wystawa która oprócz przedstawienia produkcyi naszej sadowniczej ma wyraźnie wytknięty cel wdrożenie i ułatwienie kupna wprost u producenta, co ze względu na nasz sposób pozbywania owoców przez wydzierżawianie sadów przyczynić się może z czasem do tego, że konsumenci mieć będą owoce krajowe w dobrych gatunkach bez potrzeby przepłacania takich samych zagranicznych. producenci zaś poznają, że korzystniej jest zajmować się sprzedażą samym, aniżeli pozostawiać to sadownikom.

Programy wystawy szczegółowe rozesłane już zostały przed 2 tygodniami

Zgłoszenia należy nadsyłać do Towarzystwa zawodowych ogrodników we Lwowie

Zachęcamy jak najgoręcej wszystkich właścicieli sadów i ogrodów do wzięcia jak najliczniejszego udziału w wystawie, aby tym sposobem mogła dać ona obraz istotny, tego co pod względem sadownictwa u nas mamy, a w tedy osiągnie ono swój cel, bo nam powie, co mieć możemy w przyszłości.

KORESPONDENCYE.

Borki Janowskie 9. września b r.

Już dzisiaj można rzucić okiem wstecz i ocenić rok 1900 gdyż prawie wszystko zebrane.

Przypomnieć muszę, że w maju dnia 13., 14. i 21. mieliśmy mrozy które oddziałały bardzo źle na wegetacyę szczególnie na trawy łąkowe i na zboża posiewy, z początkiem września mieliśmy znowu siwe przymrozki a przez całą wiosnę i lato nie było prawie deszczu, tak przynajmniej było w okolicy L w o w a.

Wskutek bezśnieżnej zimy ucierpiały ozime zboża i koniczyny. Pszenice częściowo przeorane, żyta były bardzo rzadkie i nierówne, a konicze prawie żadne, gdyż tylko trawka gdzie niegdzie się utrzymała. Pszenica jara była z wiosną ładna, lecz miejscami ledwo od ziemi odrosła. Żyta jare wyjątkowo dobre, jęczmiona gorszej jakości. Owsy wczesne dobre, późniejsze bardzo słabe.

Wyka pastewna zawiodła, Hreczka nie równo zeszła, wskutek czego dużo się obsypało przed zbiorem, proso bardzo było dobre.

Siana pokos pierwszy ledwo trzecią część normalnego zbioru wynosił. Otawy (potraw) bardzo słabe.

Len i konopie dały włókna małe i nierówne zato nasienia dużo dorodnego. Kapusta zupełnie chybiła u nas, rozsady nie zeszły a co posadzono z biedą, główek nie złożyła zupełnie resztę zaś gąsienice zjadły. Buraki pastewne ogólnie bardzo liche, toż i brukwie, jedynie marchew pastewna ładna. Z ziemniaków jedne tylko a m e r y k a ń s k i e r ó ż o w e są ładne inne natomiast, jak s i n e o l b r z y m y i A n d e r s o n y, są gorzej jak średnie

Oto tak się przedstawia rok 1900. będzie on jednym z 7 lat głodnych. daj Boże by był już ostatnim.

Obsiewy ozime idą teraz raźno, lecz wskutek wysuszonej roli, słabo wschodzą.

Śniadowski.

Kronika.

Próba kartoflarek. Komitet c. k. Tow, rolniczego krakowskiego podaje do wiadomości, że zapowiedziana w Piekarach na 10. października r. b. „Próba maszyn do wybierania kartofli“ n i e o d b ę d z i e s i ę.

Konsul austryacki w Warszawie donosi, że syndykaty rolnicze zawiązane w ostatnich czasach dość licznie w Króleztwie polskiem i Rosyi zachodniej mają między innemi na celu zakładanie gospodarstw wzorowych, oraz zakupno maszyn i narzędzi rolniczych tudzież sprowadzanie bydła i drobiu rozpłodowego do hodowli Skutkiem zaś kompromisu między syndykatami wyznaczono w a r s z a w s k i s y n d y k a t r o l n i c z y za centralne miejsce do tego rodzaju transakcyi i zakupna. Zwracając na to uwagę należy zachęcać w szczególności naszych producentów i hodowców do zawiązywania bezpośrednich stosunków z syndykatem warszawskim bądź to przez wysyłanie ofert i ogłaszanie w pismach polskich tamtejszych. Dyrekcya c. k. a u s t r y a c k i e g o m u z e u m h a n d l o w e g o w Wiedniu oświadcza się z gotowością wszelkie usiłowania w tym celu popierać i w razie potrzeby ułatwiać.

Posiedzenie członków Pokuckiego oddziału gal. Tow. gosp odbyło się w Kołomyi dnia 6. b. m. pod przewodnictwem prezesa dra Mikołaja Krzysztofowicza. Przedmiotem obrad była sprawa dostarczenia buraków do budującej się nowej cukrowni koło Czerniowiec na Bukowinie. Przewodniczący przewitał obecnego ks. A Lubomirskiego, który przybył umyślnie by osobiście wyjaśnić szczegóły przedsiębiorstwa i odpowiadać na zapytania.

Kniaź Leon Puzyna z Gwoźdźca odczytał referat o uprawie buraków cukrowych w obecnych warunkach, na podstawie liczny h uwag producentów, ziemian i własnych doświadczeń. Podniósł znaczenie uprawy buraków i cukrowni dla okolicy. W końcu posiedzenia zawarto liczne umowy co do uprawy buraków dla nowej fabryki.

I. Galicyjskie akcyjne Towarzystwo cukrownicze w Przeworsku przystępuje do założenia dwu nowych cukrowni: jednej pod Czerniowcami drugiej w Tarnopolu, — i zmienia swoją firmę na I. G a l i c y j s k o - B u k o w i ń s k i e T o w a r z y s t w o a k c y j n e c u k r o w n i c z e. Równocześnie powiększa kapitał akcyjny z 3,350.000 koron do wysokości 7 milionów koron za pomocą trzeciej emisyi akcyi w liczbie 3650 sztuk po 1000 koron imiennej wartości.

Z tego przed 1. września znalazło już pokrycie 2.650 akcyi a na pozostałe okrągło 1000 sztuk rozpisuje Towarzystwo subskrybcyę do 30. września b. r. Dla nowo przystępujących do Towarzystwa kurs akcyi ustanowiono w wysokości 1100 koron za 1000 imiennej wartości, dawni akcyonaryusze mogą je nabywać po kursie 1050 koron płatne w kilku ratach, podług szczegółowego programu rozesłanego w znacznej liczbie.

Plantatorowie buraków mogą spłacać akcye przez lat 5 wartością dostarczonych buraków i korzystają z różnych ułatwień. Subskrybcye na akcye cukrownicze przyjmują filie Banku krajowego i Banku hipotecznego, Gal. bank dla handlu i przemysłu i Towarzystwo kredytowe w Czerniowcach.

Cukrownia w Sadogórze koło Czerniowiec jest już na ukończeniu i w przyszłym roku będzie już w ruch puszczona. Uzyskano tam wydatne poparcie tak ze strony rządu jak i kraju i zakontraktowano przeszło 4000 morgów plantacyi buraków.

W Tarnopolu cukrownia zostanie ukończoną w r. 1902. Zakontraktowano tam również już około 3000 morgów buraków,

Znając doskonały rozwój cukrowni przeworskiej, pewni być możemy, że i nowe cukrownię obecnie założone rozwijać się będą pomyślnie. Niestrudzona energia i rzutkość prezesa Towarzystwa cukrowniczego ks. Andrzeja Lubomirskiego, jak również znaczny udział jego kapitałów w przedsiębiorstwie, daje zupełną rękojmię powodzenia. Cukrownia przeworska oprócz wysokiej dywidendy jaką przynosi swoim akcyonaryuszom stała się prawdziwem dobrodziejstwem dla okolicznych gospodarstw. Umożliwia prodykcyę buraka, płodu, którego cena nie ulega takiej fluktuacyi jak ceny zbóż i na którego zbyt pewny liczyć można. Wiadomo też jak produkcya buraka cukrowego podnosi w ogóle wydajność roli w skutek głębokiej i starannej uprawy. Nowe cukrownie oddadzą też niewątpliwie nie małe usługi gospodarstwu rolnemu na Podolu, Bukowinie i Pokuciu. Do obowiązków też niemal należy we własnym interesie ziemian rozwój Towarzystwa cukrowniczego popierać jak najwydatniej.

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 46. G d z i e i w j a k i s o s ó b n a j l e p i e j s p i e n i ę ż y ć ł o z ę k o s z y k a r s k ą? po czemu żądać, czy na cetnary czy na wiązanki? *M. Tust.* Odpowiedź 1. Zanim ktoś więcej wyczerpująco odpowie donoszę tymczasem, że dosyć korzystnie spieniężyłem łozę starszą (3-letnią) w roku ubiegłym już po drugi raz sprzedając ajentom z Prus k i j e n a o b r ę c z e i d o o b i j a n i a p a k. Biorą oni kije od $1^1/_2$ do $2^1/_2$ cm. grubości od dołu długie na $1^1/_2$ do 2 m. Za stos takich kijów 5 metry szeroki i 2 m. wysoki zapłacili po dobrym targu po 12 zł. przy czem naturalnie sami tną, z obowiązkiem wycinania nisko przy ziemi. Cieńsze pręcie wszystkie zostają i można je jeszcze posortowawszy dla koszykarzy użytkować, lub na faszyny.

Na pręcie roczne koszykarskie nie ma u nas popytu obecnie; dawniejszemi laty sprzedawałem jeszcze wędrownym ajentom koszykarskim z Moraw i Śląska, jednak nigdy tak korzystnie to nie wypadło jak za kije. Co do cen obecnych za pręcie zapewne najlepsze może dać wyjaśnienie szkoła koszykarska w Rudniku. Z okolicy Nowego Sącza. *M.*

Pytanie 46. Jakie są istotne oznaki chorory zakaźnej u świń t. zw. „pomór“ tak podczas choroby, jak też i po sekcyi, czy z tej choroby może świnia wyzdrowieć? i czy się później choroba nie wraca? czy są sposoby wyleczenia?

W. S.

Wiadomości handlowe.

Ziemiopłody.

Lwów, 19. września. Pszenica gotowa 7·50—7·75, na termina 7·25—7·50, żyto gotowe 6·20—6·50, na termina 6.——6·25 owies obroczny gotowy 5·60—5·80, na termina 5·30—5·50, jęczmień pastewny 5·40—5·70 brow. 6·50—7·— rzepak 13·——13·50, nowy —·— groch pastewny 6·75—7·— do gotowania 7·50—12·— wyka ——·— bobik —·—·—, hreczka —·—·—, kukurudza nowa —·—, stara ·——· — chmiel za 56 kg. —·—, koniczyna czerwona 58·—66·, biała 40·—65·—, szwedzka ·—·—, tymotka 17·—20·—, spirytus loco za 50 litr. gotowy paritas Tarnopol 18·75—19·—, na termina 16·50—17·50.

Tendencya niezmienna.

Bank rolniczy we Lwowie.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Kazimierz Miczyński.*
Nakładem galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego.

Kosiarki
Mc. CORMICKA

(Mc. Cormick Harvesting Machine Co. Chicago)

są najlepsze.

38—?

Kosiarki, żniwiarki i żniwiarko-wiązałki oraz części składowe zawsze na składzie

w DOMU dla ZIEMIAN we Lwowie.

Nowo otworzony 30—?

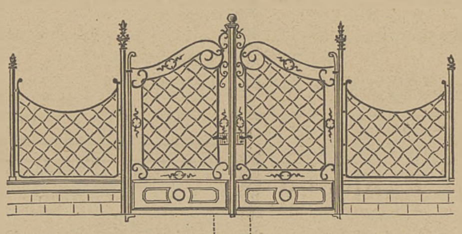
Oddział melioracyjny
Lwowskiej Filii Banku gal. dla handlu i przemysłu

Jagiellońska 3.

wykonuje wszelkie prace melioracyjne jako to: zdjęcia planów, wygotowywanie kosztorysów do drenowania pól, nawodniania i odwodniania łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos, kolejek etc. etc. i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac. Finansowanie uskutecznia się podług każdoczesnej szczególnej umowy. W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya.

Praktyczne, eleganckie i tanie!



11—26

Ogrodzenia siatkowe, dla domów, willi. ogrodów i t. p., **ogrodzenia** kościołów, cmentarzy, grobów, **ogrodzenia** kląbów, w bardzo pięknych fasonach, – bardzo tanie ogrodzenia wielkich przestrzeni jak n. p. folwarków, lasów, łąk, pastwisk, sposobem drutowym lub siatkowym. — **Kompletne podwórka dla hodowli drobiu.** stałe lub przenośne, gniazda dla kur, łapki na jastrzębie, **kosze ochronne dla kurcząt,** kojce transportowe dla ptactwa i zwierząt, **oraz wszelkiego rodzaju siatki** z drutu żelaznego, mosiężnego lub miedzianego.

Blachy prasowane lub dziurowane dla wszelkich celów gospodarskich, technicznych lub budowlanych, poleca firma **Hutter i Schrantz w Wiedniu.**

Szczegółowych wyjaśnień, kosztorysów oraz cenników illustrowanych dostarcza na żądanie zastępca firmy

Henryk Wonsch, Lwów,

ul. Szymonowiczów l. 6. (Sadownicka boczna).

Wszelkie kupony 40–52

i wylosowane papiery wartościowe

wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszelkie papiery wartościowe i monety

po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 40—52

---

2 siewniki w dobrym stanie używane, są tanio do sprzedania.

Bliższa wiadomość w gorzelni w Tyśmienicy koło Stanisławowa.

Zarząd dóbr Bieżanów

poczta, stacya kolejowa i telegraf, Bieżanów,

poleca do siewu:

Żyto „**Petkus**“ bardzo odporne, — Fornimo niekorzystnej aury zimowej wydało po 14 q 71 morga, á . . . . K. 22—

Żyto „**Montańskie**“, również bardzo odporne na zewnętrzne wpływy, Długa słoma; plon 71 morga 12 q á . . „ 20—

Pszenica „**Ostka**“, ulepszona, bardzo plenna i wytrwała á . . . . . . „ 21—

Pszenica „**Banadka**“, z oryginalnego wysiewu, bardzo plenna á . . . . . „ 22—

Ceny rozumieją się za 100 Kg. netto, loco stacya Bieżanów. — Worki po cenie własnego kosztu. — Próbki na żądanie franco

---

Znakomitą książkę

Prof. Franka i Sorauera

Choroby roślin

w tłumaczeniu polskiem z licznemi rycinami w tekście i sześcioma tablicami kolorowanemi

mogą nabywać **członkowie Towarzystwa Gospodarskiego** po zniżonej cenie

1 złr.

wraz z przesyłką, w biurze Komitetu

Lwów, Słowackiego 8.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie ul. Łyczakowska l. 3.